PAN HAŁAS

Pewnego pochmurnego, zimnego i wietrznego dnia bardzo nudziłam się w domu. Razem z siostrą postanowiłyśmy pobawić się w magików i wyczarować coś, czego nikomu nigdy wcześniej się nie udało…

Nastała cisza i w pełnym skupieniu zaczęłyśmy wymyślać różne magiczne słowa. W pewnym momencie, jednocześnie, głośnym tonem wykrzyknęłyśmy: „Hokus – pokus, czary mary, abrakadabra, bęc" i… w pokoju zaczął rozbrzmiewać głośny gwar! Do naszego towarzystwa dołączył ktoś, kto przekrzykiwał nas obie. Nazwałyśmy go Panem Hałasem! Jak dotąd, bardzo spokojny Miś Ptyś zeskoczył z szafy i zaczął tańczyć po pokoju głośno śpiewając. Pysia Marysia wskoczyła na konika kucyka i zaczęła galopować wokół Ptysia. Mój ulubiony pluszak - Muniek skakał po naszych głowach i wyrywał nam włosy. Ależ było gwarno!

Po chwili i nam się spodobało to szaleństwo i postanowiłyśmy dołączyć do wspólnej zabawy. Tańcom i swawoli nie było końca! Rodzice, wystraszeni krzykami dobiegającymi z naszego pokoju przybiegli sprawdzić co się dzieje. Widok tańczących pluszaków pomiędzy nami bardzo ich rozbawił i zaczęli się głośno śmiać. Zrobił się taki harmider, że nawet nasze koniki ze stajni obok przerażone wybiegły na zewnątrz i rozproszyły się po łące. Zanim tata sprowadził je z powrotem do zagrody, zdążyły wyjeść całą marchewkę z grządek babci!

W pewnym momencie Pan Hałas nie mógł już wytrzymać tego rumoru i krzyknął z całych sił: „cisza, cisza"! Wszyscy wytrzeszczyli oczy, zdziwieni jego słowami. Wtedy też Pan Hałas wytłumaczył nam wszystkim, że wrzaski i rozgardiasz nie są dobre nie tylko dla ludzi, ale też dla zwierząt i wszystkiego co nas otacza.

Od tej pory Pan Hałas towarzyszy nam w zabawie, ale nie zachowuje się krzykliwie i wrzaskliwie, jak to było do tej pory.